

## W przededniu rewolucji w Portugalii.

W ostatnich czasach ponowiły się groźne wieści o wrzeniu rewolucyjnym w Portugalii. Wrzenie to przenika obecnie wszystkie sfery ludności.



W przededniu rewolucji Portugalii: Dyktator Portugalii Joas Franco.

Rozpoczęło się ono już przed kilku miesiącami, wskutek czego król portugalski Karol zaprowadził dyktaturę i złożył ją w ręce znienawidzonego powszechnie zaufańca swego, nazwiskiem Franco. Zaprowadzenie dyktatury nietylko nie wpłynęło

uspokajająco na wzburzone umysły, lecz jeszcze bardziej rozgoryczyło ludność. I wówczas kraj cały zjednoczył się w opozycyi przeciw swemu monarsze.

Dolaniem oliwy do ognia był fakt, iż król Karol polecił mianowanemu przez się dyktatorowi, by podwyższył jego listę cywilną, i tak już wobec smutnego stanu finansów Portugalii, bardzo wysoką. Ludność tego państwa od dawna narzekała na rozrzutność swego władcy, który nie wahał się niejednokrotnie naruszać nawet skarbcza dawnej królewskiej rodziny Braganzów.

Niezmiernie charakterystycznym jest, że przeciw królowi Karolowi wystąpił wraz z całym narodem następca tronu. Młody ten, bo zaledwie dwudziestoletni książę, wrócił niedawno z podróży po koloniach portugalskich, którą odbył z rozkazu króla. Po powrocie do kraju i po rozejrzeniu się w stosunkach, jakie zapanały w ojczyźnie, następca tronu nawiązał stosunki z przywódcą opozycji, se-



W przededniu rewolucji w Portugalii: Królowa Portugalii Amalia, król Karol i następca tronu Ludwik Filip.

natem Vilherdem i zwrócił się do króla z przedstawieniem, iż kraj popycha wprost do zguby; — żądał też młody książę zniesienia dyktatury i przywrócenia rządów konstytucyjnych. W odpowiedzi na to król kazał aresztować następcę tronu i wywieść go do małego miasteczka Villa Vicosa o 150 klm. od Lizbony, gdzie książę trzymany jest jako więzień polityczny. Wieść o tym fakcie jeszcze bardziej wzburzyła umysły opozycji, tak iż spodziewać się tam można rychłego rozlewu krwi.

## „Ich czworo“ Zapolskiej.

Najnowszy utwór dramatyczny p. Gabryeli Zapolskiej pt. „Ich czworo“, tragedia ludzi głupich, wystawił w ubiegłą sobotę po raz pierwszy teatr krakowski. Powodzenie, jakie sztuka ta zdobyła wśród publiczności krakowskiej, było nie mniejsze niż we Lwowie.

„Ich czworo“ — to jedna z najświetniejszych odmian francuskiego „trójkąta małżeńskiego“, pogłębiona znakomicie przez naszą autorkę satyrycznymi rzutami, a oprawiona w ramy może bardzo jaskrawe, nie mniej jednak wspianiałe, w czym znać mistrzowską rękę p. Zapolskiej.

Jadrem „tragedii ludzi głupich“ jest konflikt moralny, stworzony przez kochanka i żonę, krzywdzących uczciwego i rozumnego męża. A że ludzie, występujący w tej sztuce, zaobserwowani są znakomicie, że charaktery ich przedstawione nad wyraz plastycznie, więc też rzecz cała wywiera wielkie, głębokie wrażenie. Znakomita choć prosta budowa sztuki, świetne zastosowanie tajników techniki scenicznej, której wszechwładną panią jest autorka, temperament wreszcie niezwykle, potęgują to wrażenie i zapewniają utworowi p. Zapolskiej powodzenie na scenach polskich.

Wykonanie sztuki „Ich czworo“ na scenie teatru krakowskiego było bez zarzutu. Bohaterką wieczoru była p. Ordon Sosnowska, która rolę głupiej żony, zdradzającej z głupim kochankiem mądrego męża, pojęła doskonale i doskonale odegrała, utrafiwszy w odpowiedni ton i wyzyskując świetnie charakterystyczne rysy tej bezmyślnej lalki. Partnerami jej bardzo dobrymi byli pp. Kosiński w roli męża zdradzonego i Stanisławski w roli kochanka-szantażysty.



„Ich czworo“ Zapolskiej: Scena z I aktu podczas wieczery wigilijnej.

Aparatem redak. W. Lla.